Ner 157. ROK 1844. PIĄTEK 12 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
11	6	27" 5,''' 027	+ 10, 4	4,''' 4	ZPł. Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz
	2	5, 011	+ 15, 5	4, 72	Pł, Zachodni średni	,,	Deszcz
	10	5, 310	+ 11, 3	4, 76	PPł. Zachodni słaby	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Sejm nasz zbliża się do swego kresu, — jutro ostatnie posiedzenie. — Jeszcze żadne zgromadzenie reprezentantów naszej krainy, niedziałało w takim duchu jedności obywatelskiej, z takiem poświęceniem się i zrzeczeniem osobistych widoków na rzecz powszechnego dobra, — żadne nieodznaczyło się tak szczerem, nawet powiedzieć można serdecznem zaufaniem w dobrych zamiarach Rządu, żadne niebyło tak wolnem od namiętności i zawiści; — bo jeden duch zamiłowania praw i porządku, ożywiał wszystkie serca, wszystkie umysły. Nowo uchwalone prawa sądowe, administracyjne i skarbowe, są najlepszym, najsilniej za tą prawdą przemawiającym dowodem; — wszystkie zmierzają bezwarunkowo do polepszenia bytu krajowego i otwierają mu przyszłość błogą — oddawna pożądaną. — Że zaś wszystkie te prawa, mają być drukiem ogłoszone, przestajemy więc tylko na tymczasowym podaniu ich treści, jak następuje:

I. Prawo stanowiące opłatę wpisową od spraw w sądach pokoju kwoty złp. 30 nieprzechodzących, a to do wysokości gr. 15, w zamiarze ulżenia sądom powiększej części z dziwactwa stron processujących się, wynikających daremnych zatrudnień — i zasłonienia tychże samych stron od pieniactwa;

II. Prawo o karach na starozakonnych, utrzymujących składy trunków upajających po wsiach w okręgu wolnego miasta Krakowa.

III. Prawo stanowiące zmianę artykułu 73 ustawy o opiekach, dopuszczające sprzedaży z wolnej ręki z upoważnienia rady familijnej, zatwierdzonego przez trybunał, nieruchomości, ceny 6000 złp. nieprzechodzącej.

IV. Prawo stanowiące zmiany i uzupełnienia ustawy hypotecznej z dnia 17 czerwca r. 1822, przez zaprowadzenie zwierzchności hypotecznej mającej rozstrzygać w I. Instancyi pod względem przyjęcia aktu do hipoteki i czuwania nad porządkiem czynności do obowiązków rejenta akt hypotecznych należących, pod względem sposobu postępowania w przepisywaniu w tychże aktach tytułu własności i praw spadkowych do nieruchomości odnoszących się; — nakoniec bliższego określenia, kiedy ma miejsce, ostrzeżenie hypoteczne.

V. Prawo mające na widoku zmianę artykułu 17 lit. *b.* statutu starozakonnych z r. 1817 pod względem złagodzenia warunków, pod któremi zezwolenie na związek małżeński pomiędzy starozakonnemi udzielane być mogło, — celem zaś przyspieszenia cywilizacyi tychże starozakonnych, Zgromadzenie reprezentantów uchwaliło modyfikacyą projektu inicyowanego, na którą Senat zgodził się i ta już dziś w prawo jest zamienioną: że każdy starozakonny chcący się żenić przed 30 rokiem wieku swego, winien jest udowodnić, że od dnia ogłoszenia tego prawa, w ubiorze swoim, nieróżnił się w niczém od chrześcian, a po upływie 3 lat od ogłoszenia tego prawa, winien jest udowodnić, iż przez trzy lata poprzedzające zawarcie związku małżeńskiego, nieróżnił się podobnież ubiorem od chrześcian.

VI. Prawo mocą którego Zgromadzenie reprezentantów uchwaliło przeznaczyć kapitały skarbowe złożone z summ laudemijalnych i sprzedaży murów miejskich na zaspokojenie niektórych należytości skarbowych, pokrycie wydatków budowy teatru i zasiłek funduszowi rogatkowo-mostowemu na budowę mostu stałego na Wiśle pomiędzy Krakowem i Podgórzem.

VII. Prawo stanowiące urządzenie kass oszczędności, aby uboższym wszelkiego stanu mieszkańcom dopomódz w bezpieczném a korzystném umieszczenie pomniejszych kwot pracą i oszczędnością zebranych tak, iżby z tych kwot nieznacznie małe tworzyły się kapitały, tyle przy rozpoczęciu jakiego zawodu, w związkach małżeńskich, podupadłym stanie, chorobie lub wieku podeszłym, pomocne.

VIII. Prawo zmieniające ustawę o exekucyi sądowéj z d. 17 czerwca 1823 r.

IX. Prawo obejmujące zmianę i uzupełnienia niektórych przepisów prawa emerytalnego z dnia 7 lutego 1838 r. a mianowicie w tém: że urzędnikom, oficyalistom administracyjnym i sądowym, nie już za lat 20, lecz za 15 w kraju tutejszém położonych zasług, należyć się będzie ¼ część pensyi etatowéj najwyższéj w ciągu urzędowania pobieranéj, a za lata następne służby, pensya ta powiększać się będzie o $\frac{1}{20}$ owéj jednéj czwartéj, aż do 35 lat służby, za które całość pensyi przypada, tudzież że urzędnicy chcący mieć wyjątkowe prawo od ustawy emerytalnéj z r. 1838 aby im za czas służby od r. 1815 do epoki utworzenia towarzystwa emerytalnego z dnia 1 grudnia 1833, w którym i obowiązek płacenia składki na fundusz emerytalny powstał, pensya nie w ⅔ częściach, ale w całości rachowaną była: winni są za czas służby poprzedzającéj epokę zawiązania towarzystwa emerytalnego, wnieść do skarbu publicznego w terminie przez Senat Rządzący zakreślonym ¼ część składki, w stosunku procentu 4/100 od płacy najwyższéj przywiązanéj do urzędu po roku 1833 piastowanego; —

X. Prawo o umorzeniu pożyczki zaciągniętéj z funduszu emerytalnego przez skarb publiczny na zaspokojenie pensyi wysłużonych urzędników, za lata służby, przed epoką zawiązania się towarzystwa emerytalnego, a to w wykonaniu prawa emerytalnego z r. 1838.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Warszawa 7 Lipca.* —

Wyjątek ze sprawozdania ministra oświecenia narodowego: »Wydział cenzury w Królestwie Pols. w roku zeszłym przejrzał 600 rękopismów; z tych pozwolono drukować 575, a zakazano 25. Oprócz tego przyjęto utworów dramatycznych 39. Wydawano gazet treści politycznéj 5, a innych pism peryod naukowych lub literackich 20. Liczba książek przywiezionych z za granicy, wynosi 86,786 tomów, z których zakazano dzieł 90, pozwolono z wykreśleniem miejsc niestosownych 89, a pozostałe pozostawiano w zupełności. Oprócz tego dostawiono z zagranicy gazet 36, a innych pism peryodycznych 130. Cenzura przejrzała 12 rękopismów w języku hebrajskim; z tych: jedenaście przyjęto do druku, a jeden zabroniono.«

— *Paryż 4 Lipca.* —

Depesza telegraficzna z Tulonu donosi, iż xżę Joinville po pięciodniowéj żegludze d. 28 czerwca przybył do Oranu.

Równocześnie nadbiegła druga depesza telegraficzna z Marsylii, datowana z Uszda w państwie Marokko, dnia 19 czerwca donosząca: że marszałek Bugeaud w dniu tym przeszedł granicę tego kraju, i opanował rzeczone miasto bez wystrzału. Wieczorem dnia poprzedzającego wojska marokańskie, w największym nieładzie cofnęły się; —pomiędzy ich dowódzcami największe nieporozumienie panuje, a w żołnierstwie wszelka karność zniknęła, — mały ten korpus wojska, zdaje się być rozwiązanym. Miasto Uszda zostało oszczędzone od klęsk wojennych; jest to mała mieścina w murach do koła i ogrodach, i niema więcéj na 1000 ludności. —

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż 27 Czerwca.* —

Rząd otrzymał od gabinetu angielskiego urzędowe zawiadomienie, że port St. Juan de Nicaragua przez naczelnego dowódzcę siły morskiéj angielskiéj w Indyach zachodnich w skutku rozkazu jego rządu, ogłoszony został jako w stanie blokady będący. Jeneralny konsul francuzki w Gwatimali zawiadomiony o tém został w d. 11 marca.

Przez dzienniki algierskie otrzymano teraz niektóre bliższe wiadomości o potyczce zaszłéj w dniu 15 czerwca między marokanami i francuzami. Jeneralny gubernator wysłał z zaszańców 4 bataliony wspierane przez jazdę pułkownika Jassuf przeciw wojsku marokańskiemu, z którego 300 ludzi poległo w bitwie. Spachowie przywieźli 110 głów na końcach swych szabel. Francuzi mieli 7 zabitych i 20 ranionych, między pierwszemi porucznik od spachów. Wojsko jenerałów Lamoricière i Bedeau zmięszane było z początku niespodzianą napaścią z strony marokanów i cofnęło się w dobrym porządku znaczny kawał drogi; ale niebawem wsparte przez spiesznie nadeszłe wojsko marszałka Bugeaud, zaraz zaczepnie działać zaczęło. Attak marokanów nastąpił rzeczywiście podczas układów między jenerałami Lamoricière i Bedeau a marokańskim jenerałem El-Genaui. Eskorta francuzkich jenerałów zdradziecko została napadnięta. Jeneralny gubernator uznawszy wojnę za już wybuchłą, kazał jeszcze sprowadzić dwa bataliony z Algieru, a w Tulonie nowe wojsko ma wsiadać na okręty. W Konstantynie mówiono, że xiążę Aumale weźmie trzy-miesięczny urlop i dopiero na jesienną wyprawę powróci. Tym czasem jenerał Delarue ma objąć w miejscu jego dowodztwo.

O drugiéj napaści marokanów na wojsko francuzkie, możemy do tego, co algierskie dzienniki doniosły, dodać jeszcze niektóre szczegóły otrzymane z wiarogodnego źródła. Dnia 15 czerwca marszałek Bugeaud, który stanął na czele armii, polecił jenerałom Lamoricière i Bedeau, aby żądali zjechania się z marokańskim jenerałem. Ci dwaj jenerałowie kazali zawiadomić o swym zamiarze marokańskiego jenerała, który też udzielił odpowiedź zezwalającą. Z obudwóch stron umówiono się względem przedsięwziąść się mających środków. i obaj francuzcy jenerałowie pozostawiwszy 3 pułki na jednem miejscu, z którego uważać mogły nieprzyjaciela, udali się naprzód pod zasłoną takiéj saméj siły, jaka marokańskiemu jenerałowi miała towarzyszyć. Zaczęto właśnie parlamentować. Jenerałowie Lamoricière i Bedeau żądali: aby Abd-el-Kaderowi na przyszłość wzbronionem było schronienie na ziemi marokańskiéj, z któréj powinien być bezzwłocznie oddalony; aby prócz tego lewy brzeg rz. Tafny na zawsze uznany został jako do Francyi należący. Pierwszy punkt przyjęty został, na drugim przyszło do długich rozpraw, które się skończyły na postanowieniu zostawienia téj kwestyi rozstrzygnięciu dyplomacyi, gdy niespodziane zdarzenie przerwało ten zjazd parlamentarski. Eskorta, która jenerałom francuzkim towarzyszyła, ujrzała się nagle przez 5000 jazdy marokańskiéj gwałtownie napadniętą. Przez to niespodziane złamanie czasu zawieszenia broni obustronnie zaprzysiężonego, francuzcy żołnierze tak się zmieszali w pierwszéj chwili, że powstał nieporządek w ich szeregach i położenie stało się krytycznem. Przez nieprzyjaciół ze wszystkich stron obsadzeni, zaczęli się cofać, a śmiałość i pewność marokanów wzrastały przy powiększającéj się nadziei tryumfu. Ale niebawem udało się głosowi walecznych oficerów przywrócić porządek i ożywić odwagę; bataliony stanęły znowu w silnéj postawie, śmiało i z krwią zimną odpierały wściekłe napady marokanów, i zaraz zaczęły same zaczepnie działać. Niewstrzymanem pędem uderzyły na marokanów, którzy wtedy drogo przypłacili swe wiarołomstwo. Marokanie posunęli się byli aż do francuzkich kolumn, na czele których stał sam marszałek Bugeaud, ale tu tak strasznym ogniem przyjęci zostali, że ich 300 na placu poległo, nie licząc tych, których z sobą uwieść z pośpiechem zdołali. Stratę francuzów liczą na 30 ranionych i 6 zabitych, między którémi syn jenerała Rovigo.

Xżę Napoleon Ludwik Bonaparte wydał broszurę »o wytępieniu pauperyzmu.«

W okolicy m. Metz zbierają się już wojska do obozu.

— *Londyn 26 Czerwca.* —

Jenerał Avitabile, rodem neapolitańczyk, który przez wiele lat zostawał w służbie Rundżid-Singa i pod rządem Szejków w Lahorze, i jako gubernator pogranicznéj prowincyi Peszauer ważne świadczył usługi w interessie Anglii przez ciąg całéj wojny w Afganistanie, znajduje się teraz w Londynie i odwidził w tych dniach xięcia Wellingtona, który go bardzo uprzejmie przyjął. Jenerał zebrał sobie ogromny majątek. Nim opuścił Indye, oficerowie armii indyjskiéj ofiarowali mu przez wdzięczność kosztowny serwis srebrny.

Malta Times wspomina, według *Delhi Gazette*, że pułkownik Stoddart przeszedł do islamizmu i otrzymał od Chana Buchary znaczny stopień w armii jego. *Delhi Gazette* domyśla się, że on to właśnie jest owym Abdul-Summuder, którego władca Buchary pozostawił jako namiestnika Chiwy przy odwrocie swoim z wyprawy, któréj rezultatem było zdobycie Chiwy.

Przy uniwersytecie Oxfordzkim mają być ustanowione katedry trzech głównych języków: teutońskich (niemieckich,) romańskich (łacińskich) i słowiańskich. Każdy z professorów pobierać ma rocznéj płacy 500 f. st. (20,000 złp.) Wszelako professorowie ci mają być wyznania anglikańskiego.

Rozmaitości.

ALEXANDER DUMAS.

Alexander Dumas zarabia sobie piórem przeszło 120 tysięcy fr. rocznie; chociaż on daleko więcéj potrzebuje, gdyż jest nadzwyczaj hojny i żyje bardzo wystawnie. Ale czy on się wówczas tego spodziewał, gdy wyrosłszy w swojem rodzinnem mieście Villers-Cotterets, jako syn ubogiego, z licznych ran zmarłego jenerała rewolucyi, ujrzał w dwudziestym roku życia swego starą swoją matkę przystępującą do łoża syna, i opowiadającą z płaczem że już dla pokrycia długów, wszystkie swoje rzeczy sprzedała, i nic jéj się, prócz 253 fr. nie pozostało? „253 franków rocznie?“ zapytał strwożony Dumas -- „Nie, całego majątku;“ odrzekła szlochając matka. -- „Matko!“ krzyknął Alexander wyskoczywszy z łóżka; „daj mi 53 fr. zostaw sobie 200; udam się do Paryża.“ -- „I cóż tam poczniesz? -- „Pójdę do dawnych przyjaciół mojego ojca; przedstawię się ministrowi wojny, xięciu Belluno, Sebastianiemu, Jourdanowi, będę ich błagał o pomoc -- i czemś zostanę.“

Takim sposobem dostał się Dumas do Paryża, bez naruszenia nawet owych 53 fr., bo przed wyjazdem grał z przedsiębiercą dyliżansów w billard o swoje miejsce w powozie, wygrał partyę i pojechał bezpłatnie. Alexander Dumas przybył do wielkiéj stolicy świata z tém pewnem przekonaniem, iż cały świat jest rajskim ogrodem, pełnym złocistych kwiatów, i że wszelkie bramy i wnijścia do tego raju, stoją wszystkim śmiałkom otworem. Umiał czytać, pisać, trochę rachować, i bardzo mało łaciny; więcéj jednak nie byli mu w stanie wpoić kolejno wszyscy trzéj bakałarze rodzinnego miasteczka i pomarli tymczasem, a czwarty wcale uczyć go niechciał; -- ale za to umiał on śmiało jeździć na koniu, bić się na pałasze, strzelać wybornie do celu i iść dziesięć godzin piechotą, aby potem całą noc na jakim balu przetańczyć. -- Przyjaciele ojcowscy przyjęli go oziębłe i nie okazali najmniejszego udziału; -- nareszcie udał się z listem polecającym, który otrzymał od jednego z najznakomitszych wyborców swego departamentu,

do deputowanego, jenerała Foy. „Obaczymy, co się z pana da zrobić," rzecze jenerał. -- „Wszystko co zechcesz jenerale!" odrzekł Dumas.-- „Muszę jednak wiedzieć na co się przydasz." -- „Na bardzo mało, podobno!" „Umiesz pan trochę matematyki?" -- „Nie, jenerale." -- „Posiadasz pan jakie wiadomości w miernictwie lub fizyce?" -- „Nie, jenerale." -- „Słuchałeś pan prawa?" -- „Nie jenerale." -- „To umiesz przecież po łacinie lub po grecku?" -- „Bardzo nie wiele, jenerale." -- „Tedy rozumiesz się przynajmniéj na rachunkach, na prowadzeniu ksiąg?" -- „Tego już wcale nie umiem." Dwudziestoletni Dumas poznał tu poraz pierwszy ze smutkiem swą niewiadomość i czerwienił się przy każdem zapytaniu jenerała; -- jenerał pokiwał głową. Nareszcie rzekł: „No, no, cóż robić, napiszże mi swój adres przynajmniéj; pomyślę nad tem, gdzieby pana umieścić." Dumas wziął pióro w rękę i zaczął pisać; jenerał się przypatrywał; razem wykrzyknął radośnie: „Jesteśmy ocaleni -- pan piszesz pardzo pięknie." Dumas spuścił smutno na pierś głowę; po pierwszy raz pojął, że będąc samotnym, bez wszelkich środków na świecie, nie posiadał nic a nic, jak tylko piękne pismo. -- Foy wstawił się za poleconym sobie młodzieńcem i już dnia jutrzejszego był Dumas pisarzem w biurach xięcia Orleańskiego, teraźniejszego króla, mając 100 fr. miesięcznéj płacy, 1200 fr. rocznie!

Dumas czuł się uszczęśliwionym. Ale nauczka, jaką mu dała jego rozmowa z jenerałem Foy, nie poszła w las; wstydził się naprawdę swojéj niewiadomości, i wziął się szczerze do nauk. Chociaż musiał ośm godzin dziennie w biurze pracować, i do tego jeszcze wieczory od 7 do 10 godziny tamże przepędzać, rzucił się przecież z niesłychanym zapałem do ksiażek i poświęcał większą część swoich nauk naprawie zaniedbanego wychowania.

Po trzech latach niezmordowanéj pracy, uczynił postęp nadzwyczajny. Paryzkie życie dokonało powierzchownej ogłady, a w czwartym roku jego paryzkiego pobytu, widzimy go już autorem dramatycznym, piszącym wraz z dobremi przyjaciołami wodewile dla bulwarowych teatrów, z których jeden *„la noce et l'enterrement"* wielkie zyskały pochwały. W tymże czasie angielscy aktorowie, będący wówczas w Paryżu, przedstawiali Hamleta i zapoznali go z Szekspirem. Nowy zupełnie świat zaświtał teraz przed młodego poety duszą, i tak oto powstały jego Henryk III. jego Krystyna, i cały długi szereg jego trajedyj i dramatów, które mu powszechną wziętość zjednały. Ta pilność i pracowitość jego dała się postrzedz xięciu Orleańskiemu, i wyznaczył mu po dwóch latach służby 1500 fr. pensyi, z uwolnieniem od pracowania wieczorem w biurach.--Wkrótce potem przedstawiają jego Henryka III. xiąże Orleański jako mecenas zajmuje cały pierwszy rząd lóż i jest obecnym na pierwszem przedstawieniu z małą armią xiążąt, xiężniczek, duków, markizów, ambasadorów, jenerałów, pierwsze dzieło jego podobało się nadzwyczajnie, a młody autor, wczoraj jeszcze nikomu nie znany, jest dziś znamienitym poetą, ulubieńcem całego Paryża, a Kornel i Rasyn zapomnieni. Cały Paryż zaprasza nowego poetę i bywa wzajemnie przez niego zapraszany. Chymera losu! autor Henryka III. ma teraz zamiast 1500 fr. pensyi przynajmniéj 30.000 fr. dochodu; szumi co może; strei się fantastycznie, nosi złotogłowe kamizelki, wiesza na siebie brylanty i różne wymyślone precyoza, wyprawia obiady Lukulla, a wieczerze godne Sardanapala; zajeżdża na śmierć mnóstwo koni i t. p. Ale jednak pisze a pisze, możnaby powiedzieć, obiema rękami. W jednym tylko roku 1840 wydał 22 grubych tomów, zapełniając prócz tego jeszcze wszystkie feuilletony swemi artykułami! Tym sposobem zyskuje teraz rocznie 120,000 fr. i pójdzie jeszcze w wyższą cenę. Przytem jestto człowiek najskromniejszy, szczery przyjaciel, uprzejmy i wyborny nad wszelki wyraz towarzysz.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 10 do dnia 11 Lipca.

Poletyłło Jan hr., Stankiewicz Petronella, Dumańska Antonina, Hajmann Antoni, Strażyński Alfred, Schmiedhauson Karol, Gratkowski Jan, Janiszewski Xawery, Borowska Dorota, z Polski; -- Frenwald Alexander, Drohojewski Jan hr., Lewiecka Agneszka, z Galicyi; -- Pomaska Karol, Ender Edward, Sobczyk Ignacy, Krieger Georg ob., Putyatycki Zygmunt, Szumann Kazimierz, Bojanowski Felix, Mroziński Stanisław, Hebanowski Józef, Rokossowski Antoni ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kerner Henryk, Kulikowska Aniela ob., Dąbski Karol, Sałacki Jan ob., do Polski; -- Wasowicz Anna hr., Rembielińska Roza ob., Wojciechowski Tytus, Poletyłło Władysława hr., Budziszewska Zofia, Budwilowski Ignacy do Pruss.
